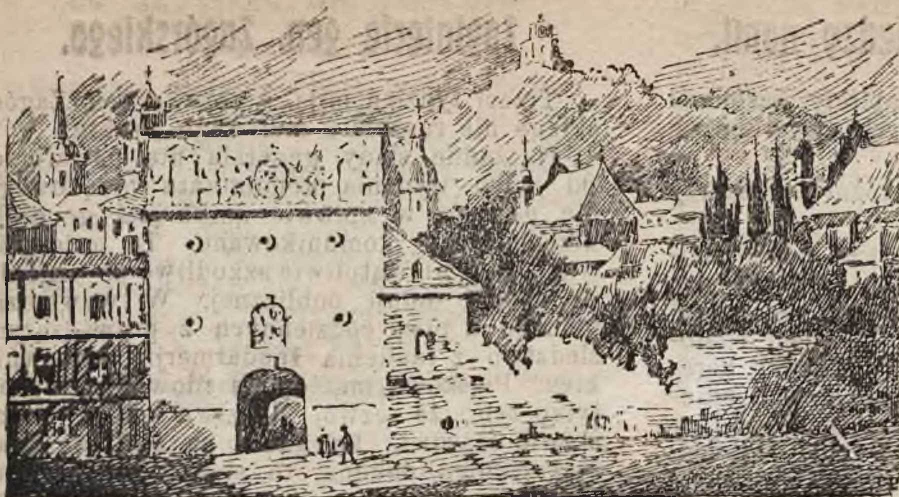
4-go września 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 36.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.
ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

# GŁOS WILEŃSKI

## O POROZUMIENIU POLSKO - LITEWSKIEM.

Wiele się teraz znowu mówi o sprawie Litwy. Od paru miesięcy w gazetach zaczęły ukazywać się wiadomości o tem, że toczą się układy o nawiązanie stosunków pomiędzy Polską a Litwą. Nasi federaliści podnieśli głowy — mrzonki i niemądre pomysły nie wywietrzały im wcale. Znowu w prasie lewicowej, a nawet monarchistycznej ukazały się artykuły o konieczności powrotu do polityki federalistycznej i o ustępstwach na rzecz Litwy kosztem osłabienia jedności Wilna z Polską.

Z pewnych oznak należy przypuszczać, że jeśli nie ze strony polskiej, to ze strony angielskiej i francuskiej robione są pewne kroki, ażeby doprowadzić do porozumienia między Litwą a Polską. Anglja i Francja mogą mieć interes w tem, by otwarły się drogi handlowe pomiędzy Polską a Litwą. Głównie chodzić musi o to kupcom angielskim, którym zależy na łatwiejszym spławie drzewa polskiego Niemnem. Obecny stan niby to wojny pomiędzy Kownem a Polską uniemożliwia normalny rozwój stosunków handlowych, z czego korzystają tylko Niemcy, wysysając do reszty i tak już wynędzniałą Litwę kowieńską. To też, powiadamy, nawiązanie stosunków handlowych i gospodarczych między Polską a Litwą byłoby korzystne dla obydwu stron, a także dla Anglji i Francji.

W Kownie jednak rządzą w dalszym ciągu uparte i tępe głowy. Sądząc z prasy litewskiej, rząd litewski również i teraz odpowiada niezmiennie: jeśli Polska nie odda nam Wilna i Wileńszczyzny, nie chcemy wogóle rozmawiać.

Bawił niedawno w Kownie kilka dni generał francuski Leron i podobno rozmawiał głównie o porozumieniu polsko-litewskiem. Wyniki tych rozmów nie są publicznie wiadome, ale podobno nie doszło do niczego. Dwukrotnie też w ciągu lata przyjeżdżał do Polski niejaki p. Herbaczewski, Litwin z Kowna, który prowadził tu u nas propagandę na rzecz federacji, oczywiście kosztem Wilna. Propaganda tu znalazła, jak powiedzieliśmy już, oddźwięk śród federalistów. Jest bardzo prawdopodobne, iż te różnorodne starania czynione są dalej w tajemnicy,

Na to wszystko można powiedzieć tylko jedno, dopóki nie są znane ani treść rozmów, ani ich rezultaty: sprawa Wilna nie jest sprawą jakiegoś stronnictwa w Polsce, ani też obecnego, czy innego rządu. To jest sprawa narodu polskiego. Naród polski Wilno uważa za swą własność i nie da go przefrymarczyć za te czy inne chwilowe korzyści handlowe. Że ten, lub ów z Polaków myśli inaczej, nic to jeszcze nie znaczy. Parszywe owce były, są i będą wszędzie i zawsze. To też wszelkie rozmowy z Litwinami zaczynać się powinny niezmiennie od tego, że Wilno jest i będzie polskiem i że nie pozwoli się na osłabienie w czemkolwiek jego jedności z państwem.

## Baczność, wróg pomiędzy nami.

Po wojnie uruchomiono kapitały masonerji w celu bałamucenia ciemnych i chwiejnych w wierze naszych rodaków.

W całym kraju działają różni agitatorzy i łowią dusze polskie.

Nie zadawalniają się miastami, gdzie znajdują podatny grunt pomiędzy robotnikami. Przychodząc z materjalną pomocą, jednocześnie zatruwają dusze najczęściej dzieci i młodzieży, która korzysta z dobroczynnych heretyckich zakładów Wyszukują nawet odległe ustronia, gdzie lud pracowity i pobożny mając daleko kościół, tęskni za nabożeństwem i tam zakładają ogniska zarazy, spodziewając się, że zanim zwierzchność kościelna dowie się o ich destrukcyjnej pracy, potrafią głęboko w duszach polskich zakorzenić swoje błędy i oderwać wiernych od kościoła. Tak postępują: anababtyści, metodyści, kozłowici i inni. Miałem sposobność rozmawiać z jednym panem, który będąc dobrym katolikiem, jednak dał się wciągnąć z całą rodziną do anababtystów, spełniając urząd leśniczego gdzieś za Brześciem. Tam to usadowili się anababtyści, wybudowali dom modlitwy, zaczęli głosić swoje heretyckie nauki, rozdawać darmo Pismo Św, modlitewniki, broszurki i zachęcać lud okoliczny do brania udziału w ich nabożeństwach.

Kościół daleko, lud spragniony nabożeństwa, łatwo zostaje zbałamucony i wpada w herezję.

Czyja tu wina i jaka rada? Przedewszystkiem jest to brak uświadomienia religijnego. Nasze bractwa na prowincji nic nie robią, nie czuwają, nie ostrzegają, nie bronią, nie zawiadamiają księży proboszczów o grożącem niebezpieczeństwie.

Przyczyną szerzenia niewiary jest też zupełna swoboda głoszenia wszelkich szkodliwych głupstw i niedorzeczności. A wina spada na wyborców do sejmu i senatu, którzy nie wybierają na posłów i senatorów ludzi wierzących, wskutek czego mamy takie wolnościowe prawa.

Różne są sposoby, aby zapobiec szerzeniu herezji, z których parę przytoczę:

1-o. W każdej parafji powinni parafjanie zorganizować straż kościelną, czy bractewną, która obowiązana byłaby czuwać i nie dopuścić do szerzenia herezji.

2-o Dobrzy katolicy, rozumiejący jaka zguba grozi katolicyzmowi w Polsce, powinni też zjednoczyć, opodatkować i zakładać własne szkoły katolickie, ochronki, domy ludowe, bibljoteki i inne instytucje, za pośrednictwem których heretecy łowią dusze polskie.

3-o W oddalonych od kościołów miejscowościach należy budować kaplice drewnianne, w których czy to księża parafjalni, czy specjalni przeznaczeni (objazdowi), może zakonnicy, od czasu do czasu (co miesiąc), mogliby odprawiać nabożeństwo, udzielać Sakramentów Św. i ostrzegać wiernych przed wilkami, czyhającymi na zgubę dusz.

*Ks. St. Zapasowski.*

## Zaginięcie gen. Zagórskiego.

Trzeci tydzień mija, a sprawa gen. Zagórskiego nie ruszyła z martwego punktu.

Na żadne ślady generała nie natrafiono. Od czasu wydania komunikatu urzędowego nic nowego w sprawie zniknięcia generała urzędowo nie komunikowano. To milczenie władz jest niewątpliwie szkodliwe ze względu na spokój opinji publicznej. W wywiadzie jednego z pism codziennych z prowadzącym śledztwo z ramienia żandarmerji, pułkownikiem Piątkowskim, opinja dowiedziała się tylko tyle, że rozwój śledztwa należy pozostawić czasowi. Poleganie na tem, że czas wszystkiego dokona, to stanowczo za mało!

W tym stanie rzeczy należy podkreślić, że szereg dzienników domaga się, aby sprawą gen. Zagórskiego zajęły się cywilne organy sądowo-śledcze. Obiegła nawet pogłoska, że rząd już przekazał dochodzenie sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Krok taki byłby całkowicie uzasadniony. Skoro bowiem przypuszczenie o dezercji, dotąd przez właściwe organy wojskowo-śledcze nie zostało stwierdzone faktami, bo śledztwo żandarmerji do wyniku nie doprowadziło, słusznem zdawałoby się, ażeby rozwinąć dochodzenie we wszelkich innych możliwych kierunkach. W takim razie byłoby wskazane, by dochodzeniem zajęły się również cywilne organy śledcze.

Nie ulega kwestji, że kiedy ktoś nagle ginie z horyzontu życia, to możliwe jest nietylko, iż ukrył się z własnej woli, ale też n. p., że popełnił samobójstwo, albo, że padł ofiarą mordu i t. d. Przypuszczeń i możliwości może być wiele.

Niechże więc i teraz, kiedy chodzi o szybkie wyświetlenie sprawy, wszystkie ludzkie możliwości poddane zostaną skrupulatnej rozwadze!

Bo, że powinno się rzucić jasne światło na wszystkie okoliczności, związane z sobą gen. Zagórskiego, że wszystko należy uczynić, aby rozplątać węzeł tajemnicy, jaki się zaciska dokoła niebywałego faktu „zniknięcia“ gen. Zagórskiego, — tego wszak dowodzić nie potrzeba!

Leży to w interesie normalnego rozwoju stosunków!

## Krwawa zemsta.

Stracenie dwóch anarchistów w Bostonie odbiło się w całym świecie echem krwawej zemsty.

W Nowym Jorku dokonano zamachu bombowego, 5 domów spalono, 3 osoby zabito.

W Paryżu między policją i demonstrantami doszło do starć. Raniono 200 osób, w tem 122 policjantów. Zniszczenia i straty są wielkie.

W Hadze demonstranci wybili szyby w konsulacie amerykańskim.

W Rotterdamie policja musiała użyć broni palnej.

Burzliwe były demonstracje w Bostonie, Genewie, Berlinie, Londynie i Pradze.

W Warszawie aresztowano około 20 osób.

# CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

## FRANCJA.

**Gwarancji nienaruszalności granic Polski,** jako warunku ewakuacji części wojsk swych z Nadrenji, zażądała Francja. Póki Niemcy tej gwarancji nie dadzą, Francja będzie dążyła do przedłużenia okupacji poza przewidziane traktatem lat piętnaście. W ostatniej chwili Francja po otrzymaniu pewnych gwarancji poszła na kompromis. Zredukuje swą załogę o 6 tys., Anglja i Belgja po tysiąc żołnierzy.

## ANGLJA.

**Dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci.** W miasteczku Tombridge urodziła żona pewnego robotnika 24 dziecko, bijąc w ten sposób rekord, ustanowiony przez żonę urzędnika kolejowego w tem samem mieście, która posiada „tylko" 23 dzieci. Dzienniki angielsk. zaznaczają, że pierwszy raz w historji Anglji zdarza się przypadek, aby dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

## WŁOCHY.

**Złote gody kapłańskie Ojca św.** Na rok 1929 przypada pięćdziesięciolecie kapłaństwa Ojca św. W kościele arcybiskupstwa Lombardów, w Rzymie, San Carlo, odprawił Ks. Achilles Ratti, uczeń medjolańskiego instytutu, w dniu 21 grudnia 1879 r. pierwszą Mszę św. przy ołtarzu, w którym spoczywa serce św. Karola Boremeusza, jednego z poprzedników Ks. Ratti'ego w archidjecezji medjolańskiej. Jako Arcybiskup medjolański również przy tym samym ołtarzu odprawił Ks. Achilles Ratti pierwszą Mszę św. Ołtarz ten ma być z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa Ojca św, ozdobiony złotem, bronzem i marmurem. Komitet organizacyjny składa się z kardynała medjolańskiego Achillesa Locatelli, ks. prałata Caccia Dominioni, księżnej Marji Barbarini i Mons. Giuseppe Treffi.

Za zgodą Ojca św. pokój, w którym się urodził Pius XI, w Desie, zostanie zamieniony na kaplicę. Benedykcja odbyła się 1 sierpnia r. b.

## LITWA.

**Sprawa konkordatu** czyli ugody ze Stolicą Apostolską wciąż jeszcze nie została załatwiona. Gazety niemieckie donoszą, że premjer litewski Waldemaras ma 15 września udać się do Rzymu w celu przeprowadzenia ostatecznych rokowań.

## ROSJA.

**Ugoda Cerkwi prawosławnej z bolszewikami.** Metropolita Sergjusz, który po śmierci patrjarchy Tichona jest głową Cerkwi prawosławnej w Rosji, wydał do ludności odezwę świątobliwego synodu prawosławnego z podpisami 5 arcybiskupów, w której wzywa wszystkie gminy prawosławne i duchowieństwo do podporządkowania się władzy sowieckiej i do bezwzględnej lojalności. W odezwie tej Tichon nazywa bolszewików rządem legalnym.

**Kolonizacja żydowska w Bolszewji.** Kierownik wydziału mniejszościowego na ukrainie, Dimansztajn, wygłosił w Odesie przemówienia o kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej. Rzekomo już około 30.000 rodzin żydowskich osiadło na roli. Obecnie rząd sowiecki przydziela nowe obszary dla kolonistów żydów, na Krymie i Kubani.

**Czrezwyczajka szaleje w Rosji.** Z Moskwy nadchodzą świeże wiadomości o okropnym terorze, stosowanym przez władze sowieckie na Dalekim Wschodzie. Teror ten wzmożono po zamachu na posła Wojkowa w Warszawie i trwa on do dziś dnia.

W obwodzie Zabajkalskim dokonały władze sowieckie licznych aresztowań, a osoby, które usiłowały zbiec, zatrzymano na granicy i rozstrzelano bez sądu.

Liczba aresztowanych w samej Czycie sięga 200 osób. Wiele z nich, w tej liczbie sędziwego generała kozackiego Łomkowa, zesłano do strasznego obozu koncentracyjnego na wyspach Sołowieckich.

Grupa członków sowieckich związków zawodowych w Czycie złożyła protest przeciwko bezprawnym egzekucjom i aresztowaniom. Protest ten jednak nie odniósł skutku, autorów zaś jego w liczbie 25 aresztowano.

W Nerczyńsku rozstrzelała czrezwyczajka 4 osoby. W obwodzie Nadamurskim dokonano licznych aresztowań pod pretekstem wykrycia organizacji monarchistycznej. Aresztowano między innymi 9 oficerów sowieckich, których po trzech dniach rozstrzelano.

Najstraszliwszy jednak teror panuje w prowincji Nadmorskiej, gdzie aresztowano około 900 osób.

We Władywostoku rozstrzelano gen. Malinowskiego i kilku innych, w Grodekowie zaś stracono 13 osób z pośród inteligencji.

Wszystkie te akty teroru na Dalekim Wschodzie dokonywane są na rozkaz centralnego rządu sowieckiego w Moskwie.

**Nowe szykany bolszewików względem katolickiego duchowieństwa.** W ostatnich dniach ponownie dotknęły księży w Rosji represje, a mianowicie: z Petersburga wysłano na wyspy Sołowieckie (morze Białe) księży: Chomicza (konwertytę z prawosławia) na 10 lat, ks. ks. kanoników Wasilewskiego, Iwanowa i Trojgo po 5 lat. Wyrok na nich wydany był zaocznie w Moskwie, przyczem powodów zesłania władze nie ujawniają. Trzej z nich są ciężko chorzy. Jednocześnie skazano 7 pobożnych niewiast, które zajmowały się religijnem kształceniem dzieci, na 3 lata wygnania w głąb Rosji. Ogółem na wyspach Sołowieckich znajduje się obecnie około 40 księży katolickich, oraz bardzo wiele osób świeckich, posądzanych o dobre stosunki z Kościołem.

**Straszna katastrofa powodzi.** Na Dalekim Wschodzie Rosję sowiecką nawiedziła straszna katastrofa powodzi. Oberwania się chmur, spowodowały przybór wody we wszystkich rzekach, tak, że na przestrzeni wielu mil tereny nadbrzeżne zostały zalane wodą. Rzeka Ussuri wystąpiła z brzegów, a wzburzone jej fale sięgają 5 m. ponad linję kolejową. Miasto Ussuri znajduje się kompletnie pod wodą. Utonęło tam 30 osób. Cały tartak został porwany przez wzburzony żywioł, Wszystkie plantacje ryżu zniszczone. Od 50 lat nie nawiedziła tego terytorjum tak straszliwa katastrofa żywiołowa. Z Chabarowska donoszą, że przeszło 100 wsi pozostaje pod wodą. Trzy całe wsie zostały porwane przez wodę. Szkody wszędzie olbrzymie. W spienionych nurtach rzek, pływają zwłoki ludzkie, domy, stodoły i trupy zwierząt.

## AMERYKA.

**Ford wybiera się do Polski.** Jak donoszą gazety amerykańskie, znany miljarder amerykański, Ford, w przyszłym tygodniu ma wyjechać do Polski, gdzie pragnie założyć wielką fabrykę samochodów.

## MEKSYK.

**Prześladowanie katolików w Meksyku trwa.** Kościelne koła meksykańskie w Rzymie obalają pogłoskę, jakoby meksykańscy biskupi zgodzili się na propozycję rządu powrócenia do swych djecezyj. Dodają w tej sprawie, że ani meksykańskie duchowieństwo, ani wierni nie zadowolą się nigdy kompromisem, opartym na zasadzie niestosowania w życiu przeciwkościelnych ustaw, lecz nie zaniechają walki do czasu ustawowego ich uchylenia.

## INDJE.

„Gaz. Polska w Brazylji" pisze:

Zarząd prowincji Biharu w Indjach wschodnich, zwracając uwagę na konieczność szczepień przeciwcholerycznych, przypomina, że w ciągu ostatnich 12 lat jednej tej prowincji zmarło na cholerę 1.052.495 ludzi, z czego na najgorszy rok 1918-ty, przypada 205.495 ludzi.

W roku bieżącym również cholera szerzy się tak w Bicharze jak również w Prowincjach Zjednoczonych (United Provinces). W ciągu jednego tylko, ostatniego tygodnia miesiąca maja, zmarły na cholerę w Bicharze 794 osoby, z czego połowa przypada na m. Fyzabad.

## JAPONJA.

**Straszna katastrofa podczas manewrów floty japońskiej.** W czasie manewrów floty japońskiej koło Maizuni wydarzyła się w dniu 24.VIII. katastrofa okrętowa. Zatonął jeden kontrtorpedowiec, a 100 marynarzy straciło życie.

Katastrofa była wynikiem starcia się znajdujących się w pełnym biegu krążownika „Jintzu" z kontrtorpedowcem „Arabi".

Zderzenie było tak silne, że „Arabi" zatonął na miejscu, przyczem z załogi jego poszło na dno 90 marynarzy i 12 oficerów.

Krążownik „Jintzu" skutkiem zderzenia jest poważnie uszkodzony. O sile zderzenia świadczy fakt, że 20 marynarzy z krążownika „Jintzu" wypadło z pokładu i zginęło w morzu.

W kilka minut potem nastąpiło drugie zderzenie między kontrtorpedowcem „Aschi", a krążownikiem „Uahac", przyczem oba okręty są poważnie uszkodzone. Ofiar w ludziach przy drugiej katastrofie nie było.

## CHINY.

**Wojna domowa w Chinach.** Wojska północne posuwają się szybko naprzód, pędząc przed sobą rozbitą armję południową. Nankin już jest częściowo w rękach wojsk północnych.

# Z całej Polski.

**O zwołanie Sejmu.** Poszczególne kluby partyj sejmowych zebrały podpisy pod wnioski w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych. W tych dniach Marszałek Rataj przedłożył wspólny wniosek Prezydentowi Rzeczypospolitej.

**Podatki.** W Ministerjum Skarbu odbywają się prace nad reformą podatkowości w Polsce. Pracami temi kieruje p. wice-minister Góra. Idzie tu głównie o uzgodnienie interesów ludności z interesami skarbu, a więc: dogodniejsze terminy uiszczania podatków, komasacje niektórych podatków i t. p. Szczególnie ważne jest to dla sfer rolniczych, których interesy są też szeroko uwzględniane w opracowywanym projekcie.

**3 miljony złotych na akcję siewną.** Ministerstwo Skarbu, po porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa przekazało do państwowego banku rolnego 3 miljony złotych na jesienną kredytową akcję siewną dla rolników, dotkniętych klęskami żywiołowemi (w pierwszym rzędzie przez gradobicie).

Rozdziałem powyższych kredytów zajmować się będą, podobnie jak i przy wiosennej kredytowej akcji siewnej, miejscowe komitety zasiewowe.

**Rok szkolny zacznie się normalnie.** Wobec rozpowszechnianych pogłosek, że rozpoczęcie roku szkolnego będzie odroczone, zwróciliśmy się z zapytaniem do władz szkolnych, które oświadczyły, że rok szkolny zacznie się w szkołach średnich i powszechnych normalnie, t. j. dnia 1 września. Żadnych zarządzeń odraczających nauczanie dotychczas nie było i wogóle nie są przewidywane. -

**Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Podkamieniu.** W Podkamieniu, w pow. brodzkim, odbyła się uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej, który znajduje się w starodawnym kościele klasztornym OO. Dominikanów.

Uroczystości rozpoczęły się od wyruszenia procesji z klasztoru na pobliskie wzgórze, aby tam, w oczach dziesiątków tysięcy wiernych, dokonać koronacji obrazu. Procesję otwierał szwadron ułanów 20 p. z orkiestrą; dalej postępowały delegacje z licznych miejscowości województwa, duchowieństwo z ks. J. E. arcybiskupem Twardowskim na czele i olbrzymi tłum ludu wiejskiego z Małopolski wschodniej i pow. krzemienieckiego, który sąsiaduje z gminą podkamieniecką. Złote korony Pana Jezusa i Matki Bożej nieśli p. hr. Cetnerowa i p. Bocheński.

Na wzgórzu, obok klasztoru J.E.ks. arcybiskup Twardowski dokonał koronacji cudownego obrazu, poczem wygłosił podniosłe kazanie. Po kazaniu była odprawioną pontyfikalna suma, zakończona odśpiewaniem hymnu „Te Deum", poczem wspaniała procesja udała się z powrotem do klasztoru. Cudowny obraz niesiony przez księży zawisł na swem miejscu w klasztorze.

W uroczystości oprócz tłumów wiernych, licznych delegacji wzięli też udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowości i okoliczne ziemiaństwo.

**Przewiezienie cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.** W dn. 18 b. m. rozpoczęły się uroczystości przeniesienia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej z Siedlec do Kodnia.

Przybyły do Siedlec liczne pielgrzymki, na czele zaś wszystkich przybyła pielgrzymka z Warszawy, zorganizowana przez ks. prob. Niemirę, radnego Warszawy, wszyscy przybyli z Warszawy, w liczbie około 1000 osób, przystąpili do Komunji św.

W ciągu ostatnich trzech dni przybyło do Siedlec 30 kompanji, z których niektóre liczyły do 2000 osób.

Obraz Matki Najświętszej, udekorowany barwnemi kilimami podlaskiemi, na specjalnym feretronie, na którym odbywa podróż do Kodnia, umieszczono w Wielkim Ołtarzu. O godz. 10-ej J. E. ks. bp. Sokołowski, w obecności ks. b-pa dr. Przeździeckiego odprawił ostatnią przed wyniesieniem Obrazu Mszę św., na chórze grała orkiestra wojskowa. Po Mszy św. ks. prałat Ryster, jako proboszcz katedry, wygłosił przemówienie, w którem przedstawił historję wywiezienia obrazu przez Moskali na wygnanie do Częstochowy, a zarazem, nawiązując do tryumfalnego powrotu do Kodnia, złożył hołd dziękczynny Matce Najśw. za łaski odebrane w imieniu Siedlec.

Umieszczono Obraz na wozie, zaprzężonym w 6 koni w uprzęży z h rbami państwowymi i przystrojonym w kilimy podlaskie, ruszył pochód, poprzedzany przez pobożnych pielgrzymów, 250 księży, kapituły Janowa i Siedlec, delegacje Warszawy, J. Ekscelencje biskupi: Podlaski, ks. dr. Przeździecki, i sufragan ks. Sokołowski. Za wozem tysiące wiernych szły i szły, rozśpiewane, do Zbuczyna, gdzie Matka Najśw. zanocowała, by 19-go podążyć do Brzeska, a następnie na 20-go, w postoju trzydniowym zatrzymała się w Międzyrzeczu.

W dniu 24 sierpnia b. r. Obraz Matki Boskiej Kodeńskiej został wprowadzony do białej, gdzie przebywał do dnia 28 sierpnia. Przez cztery dni pobytu Matki Boskiej Kodeńskiej, odprawiono nabożeństwa i ogłoszono nauki. 28 b. m. o godz. 10 rano Obraz Matki !Boskiej Kodeńskiej wyszedł z Białej do Kościoła Przemienienia Pańskiego w Horbowie a stamtąd do stałej siedziby w Kodnie.

**Ułanom nie pozwolono odśpiewać „Bogarodzicy".** W Bydgoszczy odbyło się w obecności przedstawicieli władz i organizacji społecznych odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza.

W czasie odsłonięcia ułani 16 pułku mieli odśpiewać staropolską pieśń „Bogarodzica". Sprawa ta była na długo przed terminem uroczystości omówiona, władze wojskowe pozwoliły ułanom na odśpiewanie pieśni, ci ostatni ćwiczyli się już w śpiewie, atoli w ostatniej chwili, już przed odsłonięciem pomnika generał Berbecki, b. legjonista, zabronił ułanom odśpiewania „Bogarodzicy" i pieśń musiał wykonać chór cywilny Nowomiejskiego.

Jesteśmy przekonani, że gdyby ułani mieli odśpiewać „pierwszą brygadę" gen. Berbecki nie tylko nie wydałby rozkazu, lecz byłby bardzo tem ucieszony.

Jest to charakterystyczne zdarzenie dla naszych poprzewrotowych czasów i rządów. Więc już tak daleko sięgają wpływy masonerji u nas?

**Przeciw Marjawitom.** W 34-ym numerze naszego pisma pisaliśmy już o zbrodniczej działalności sekty marjawickiej. W sprawie tej „Gazeta Warszawska Poranna" zamieściła list otwarty do p. ministra sprawiedliwości Meysztowicza, w którym domaga się by położono kres niezliczonym zbrodniom tych sekciarzy oraz zapytuje, dlaczego dotąd władze nie przerwały działalności zbrodniarzy i nie przymknęły „biskupa" Kowalskiego.

Podobno na skutek tego listu władze wreszcie rozpoczęły przeciwko Marjawitom dochodzenia.

**Marjawici przed sądem.** Wiele gazet codziennych wystąpiło z poważnemi oskarżeniami marjawitów o zwyrodnienie i urządzanie w klasztorze marjawickim różnych rozpust. Półurzędowa gazeta „Epoka" wzięła marjawitów w obronę. Tymczasem prokurator wytoczył dochodzenie marjawickiemu biskupowi Kowalskiemu. Według gazet codziennych w ostatnich czasach Kowalski ma cztery odrazu kochanki, a wszystkie płockie siostry musiały przejść przez sypialnię tego rozpustnika. Ostatnie dzienniki donoszą, że „biskup?" Kowalski nosi się z zamiarem ucieczki do Ameryki.

**Wymiana więźniów.** Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nastąpi wymiana więźniów pomiędzy Polską a Rosją sowiecką i Litwą. Ze strony polskiej wymienionych ma być 9 więźniów-komunistów i ze strony Rosji — 32 Polaków.

Ze strony Litwy do wymiany zgłoszono 7 więźniów, a ze strony Polski—pięciu. Sprawa wymiany więźniów z Litwą wiąże się ze ścisłem sprawdzaniem personalji więźniów, gdyż podczas poprzedniej wymiany Litwini przydzielili nam więźniów... kryminalnych.

Załatwianie sprawy jest w toku.

**Wielka kradzież brylantów.** Władze śledcze ujęły w Bydgoszczy niejakiego Rajczuka, który zamieszkując przez kilkanaście lat w Paryżu, jako handlarz brylantami i komisjoner większych firm, popełnił tam kradzież brylantów na sumę 40.000 dolarów na szkodę firmy jubilerskiej „Singer i S-ka". Rajczuk do kradzieży się przyznał, lecz brylantów, które stanowiły cały majątek wymienionej firmy, przy nim nie zaleziono.

**Szwoleżer spadł z konia.** Na manewrach wojskowych pod Tucholą, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W chwili, gdy dokonywano jednej z szarż kawaleryjskich, porucznik 2-go p. szwoleżerów Jan Wojnicz, spadł z konia i dostał się pod kopyta końskie cwałującego za nim szwadronu. Nim zdołano się zorjentować i konie wstrzymać, porucznik Wojnicz otrzymał kilka uderzeń kopytami w głowę, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki.

Por. Wojnicza przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala klasztornego, w którym, po kilku godzinach, zmarł. Ś. p. Wojnicz pozostawił żonę i dziecko.

# Listy z miasteczek i wsi.

### Ejszyszki.

Już tak dawno niepisałem, ale dziś już muszę coś napisać, aby podzielić się dobrem i złem z czytelnikami „Głosu“.

Dnia 11 sierpnia odwiedził nasze miasteczko wojewoda nowogródzki. Nasza ochotnicza straż ogniowa w pełnym rynsztunku na czele ze sztandarem i orkiestrą oczekiwała na przyjazd od godz. 4 do 7 po południu. O g. $7^1/_2$ przybył Wojewoda wysiadł z samochodu, przemówił parę słów i odjechał przy dźwięku muzyki. Odwiedził urząd gminy mieszczący się w starym lokalu, w którym dawniej mieszkał dozorca. Mamy już prawie wykończony nowy dom, a raczej gmach gminny, w którym ma się mieścić nie jeden urząd, bo jest bardzo duży i śliczny, pokryty blachą, dzielący się na kilkanaście pokoi. W ostatnich latach wybudowaliśmy dom gminny i śliczne stajnie, zrobiliśmy przez wieś kościelną zwaną „Juryzdyka“ szosę i wysadziliśmy aleje akacjami i innemi drzewkami, co mamy zawdzięczać naszemu proboszczowi, ks. Moczulskiemu, p. Wójtowi, który niestrudzony pracuje dla dobra naszego. Nie mało pracy i trudu dołożyli mieszkańcy Juryzdyki, chociaż pomagały inne wsie, ale najwięcej pracy położyli Juryzdyczanie. W r. b. na wiosnę rozpoczęto dobudowywać dzwonicę, gdyż dotychczasowa jest za niska. Po wojnie kupiliśmy nowe dzwony tymczasowo zawieszone na prowizorycznem urządzeniu. Miejscowy.

### Hancewicze, gminy Ejszyskiej.

Okolica ta leży o 6 kilometrów od m. Ejszyszek. Mamy tu szkołę powszechną, chociaż lokal jest wynajęty, bo nam Niemcy zabrali budynek szkolny i zniszczyli, który był zbudowany jeszcze za czasów rządów rosyjskich.

Polską szkołę mamy już od dawna. Mieliśmy już kilka nauczycielek i nauczycieli. Każdy spełniał swoje obowiązki należycie. Obecnie jednak mamy nauczyciela, który pracuje za wielu, bo nie tylko zajmuje się dziatwą, która jest przywiązaną bez granic, ale i starszymi.

Staraniem p. B. Kamińskiego obecnego nauczyciela została powiększona bibljoteka szkolna, zorganizował on Koło Młodzieży Polskiej, utworzył czytelnię, otrzymuje kilka egzemplarzy gazet; zorganizował też przedstawienia amatorskie, starał się zorganizować Spółdzielnię Mleczarską, która narazie do skutku nie doszła. Pracuje z wielkiem oddaniem się i zamiłowaniem tej pracy, której u nas prócz p. Kamińskiego niema komu prowadzić.

Na spotkanie J. E. Arcybiskupa szkoła zrobiła sztandar szkolny.

Wdzięczni też jesteśmy p. K. za takie poświęcenie się dla nas i naszej dziatwy i młodzieży. Zamierzamy prosić p. Inspektora szkolnego, aby nam pozwolił na przyszły rok mieć p. Kamińskiego na stanowisku kierownika i nauczyciela w naszej szkole. Miejscowy.

### Nowosiołki, (pow. Lidzki).

Dnia 15 sierpnia, t. j. w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny około godz. 12 wybuchł w naszej wsi ogromny pożar, którego sprawcą był niejaki Zając, chłop chory na umyśle.

Niestety nie było komu gasić pożaru, bo katolicy poszli tego dnia do Wawiórki na nabożeństwo, zaś prawosławni pracowali w polu.

Spłonęło 20 gospodarstw, przyczem w płomieniach zginęły zbiory tegoroczne i paręset osób nietylko pozostało bez dachu nad głową, lecz i bez pożywienia dla siebie i dla bydła.

Rozpacz wprost ogarnia, gdy się patrzy na tyle nieszczęścia.

Nieszczęśliwe Nowosiółki wciąż cierpią od pożarów: W 1915 roku od pioruna spłonęło u nas 4 stodoły, a w tymże roku spaliło się również 27 domów mieszkalnych oraz wiele zabudowań gospodarczych. W ogniu poniosło się wówczas czterech ludzi.

Pożar powstał z podpalenia i sprawcą zapewne był ten sam warjat Zając, który i teraz taką klęskę na wieś sprowadził.

W roku 1920 wioskę naszą podpalili bolszewicy, przyczem ogień zniszczył znaczną część wsi.

Na ten raz Zając poniósł zasłużoną karę, gdyż uciekając przed pościgiem wpadł do studni i chociaż wody było mało, jednakże poniósł śmierć, bo wpadł do wody głową, zaś nogami do góry tak, że przybyła na miejsce policja wydobyła ze studni już nieżyjące zwłoki. *Kazimierz Musiejka.*

### Wierzcholnie, gm. Trabskiej (pow. Wołożyński).

Staraniem Związku Kółek Rolniczych, pow. Wołożyńskiego przy poparciu sejmiku wołożyńskiego został urządzony w dniu 24 lipca r. b. przy mleczarni w Wierzcholinie jednodniowy pokaz hodowlany.

Pokaz zorganizowany został specjalnie dla zachęcenia członków mleczarni do należytego chowu krów i buchai.

Na otwarcie tego pokazu przyjechał starosta p. Jan Emeryk. Otwarcie nastąpiło o g. 1 m. 30 przez prezesa komitetu pokazu p. Ryszarda Kościeleckiego. P. starosta w swem premówieniu zachęcał mieszkańców gminy do przejścia z gospodarki roślinnej na zwierzęcą, wobec sprzyjających warunków, to jest wielkiej ilości pastwisk i łąk i nizinnego położenia gruntów. Następnie po przemówieniu p. Cz. Dębickiego prezesa Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, na pow. wołożyński i przecięciu wstęgi w bramie ładnie ubranej zielenią, wszyscy udali się na pole pokazowe.

Na pokazie byli obecni członkowie wydziału powiatowego, p. Stefanja Hlebowiczówna i p. Jerzy Dunin Marcinkiewicz, przedstawiciel wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej p. Suryn, lekarze weterynarji pp. Mikutowicz i Palczewski i inspektor kółek rolniczych p. Sokołowski i inni.

Komisja sędziowska wyróżniła dużo krów rasy czerwonej polskiej, chowu miejscowego, a z buchai zakupiono przez sejmik stadniki, które są przydzielane do kółek rolniczych. Naogół wydano 6 listów pochwalnych, 7 świadectw pochodzenia i 25 nagród pieniężnych. Nagrody pieniężne wydawane były przez sejmik wołożyński i wojewódzki Związek Kółek Rolniczych.

Pokaz wykazał zrozumienie i dążenie rolników do uszlachetnienia bydła mlecznego i uświadomienia opłacalności należytego chowu i racjonalnego żywienia. *Obecny.*

## Krwawy napad na drodze pod Święcianami.

Traktem wiodącym z m. Święciany do Mielegian — jechało trzech żydów, kupców leśnych. Kiedy furmanka dotarła do lasku, wyskoczyło czterech zamaskowanych bandytów i z okrzykiem: „żydy — ruki w wierch“ podsunęli się do jadących. Napadający uzbrojeni byli w karabiny. Po obrabowaniu podróżnych z ubrania i pieniędzy bandyci rozpoczęli poszukiwanie na furze. W tym momencie jeden z napadniętych zrobił ruch jak gdyby chciał uciec, w obec czego stojący najbliżej bandyta strzelił do nieszczęśliwego, kładąc go trupem na miejscu. W tym czasie i drugi bandyta począł strzelać. Jedną z kul raniony został ciężko drugi kupiec.

Bandyci zbiegli, pozostawiając napadniętych na drodze. Powiadomiony o tem najbliższy posterunek policji zaalarmował komendę powiatową. Natychmiast na miejsce napadu udał się sędzia śledczy oraz kom. P. Pow. kom. Kasprzycki.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala, a zwłoki zamordowanego zabezpieczono na miejscu.

## Wiadomości kościelne.

**Adoracja.** W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w niedzielę | 4 | września | w Świrze |
| w poniedz. | 5 | „ | „ Połukni |
| we wtorek | 6 | „ | „ Zabłociu |
| we środę | 7 | „ | „ Zdzięciole |
| we czwartek | 8 | „ | „ Sokolanach |
| w piątek | 9 | „ | „ Hoduciszkach |
| w sobotę | 10 | „ | „ Zalesiu |
| w niedzielę | 11 | „ | „ Pielasie |

**Odpusty:** 8-go września: w Chołchle, Dubrowie, Dudach, Duniłowiczach, Kiemieliszkach, Krypnie, Kundzinie, Lebiedziewie, Trabach, Widzach, Zdzięciole.

## KALENDARZYK.

| | | |
|---|---|---|
| 4 | N. | Rozalji P. |
| 5 | Pon. | Wawrzyńca Just. B. W. |
| 6 | Wt. | Zacharjasza Pr., Petronjusza B. W. |
| 7 | Śr. | Jana M., Reginy P. M. |
| 8 | Czw. | Narodzenie N. M. P. |
| 9 | Piąt. | Sergjusza P. W. |
| 10 | Sob. | Mikołaja z Tolent. W. |

**Odmiany księżyca.**

Pełnia 11 września godz. 1 m. 54 po poł.

## Ceny obcych walut.

z dn. 31-go sierpnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 91 gr.

## WESOŁY KĄCIK.

**U swata.**

Swat: Czemu ty niechcesz żenić się z Rózią? Ona ma ładny majątek.

Narzeczony: Bo jest kulawa.

— Głupi jesteś. Gdybyś się ożenił z bogatą dziewczyną, która nie jest kulawa i posłał ją do miasta, a ona tam upadła i złamała nogę, tobyś musiał płacić doktorom, miałbyś wielkie zmartwienie, a potem kulawą żonę. A tak masz gotową kulawą pannę i nic cię to nie kosztowało. Nu?

**W sądzie.**

Sędzia: — Dlaczego właściwie uderzyłeś pan skarżącego kijem?

Oskarżony: bo miałem chrypkę.

— Cóż za związek ma chrypka z kijem?

— A właśnie, że ma; miałem chrypkę, nie mogłem tak krzyknąć na niego, jak on na mnie, więc zdzieliłem go kijem.

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

## Kobieta — a sekciarstwo.

Czytamy ciągle w gazetach i słyszymy opowiadania o Marjawitach i różnych innych sektach w Polsce. Szerzą się one w zastraszający sposób, rozsiewając demoralizację i zepsucie. Zuchwałość sekciarzy jest tak wielka, iż zwracają się do Rządu z prośbą o opiekę i z żalami na rozpowszechnianą o sobie złą opinję.

Cóż na to polska kobieta? Czy podwoiła w domu gorliwość w spełnianiu obowiązków i nakazów religji katolickiej? Czy podwoiła czujność pod tym względem wobec dzieci, zaprawiając je od najwcześniejszych dni do umiłowania nauki Chrystusa i posłuszeństwa Kościołowi?

Jakoś tego nie widzimy. Bo skądże brałyby się dzieci ośmio i dziesięcioletnie przystające do Marjawitów, gdyby matka lub opiekunka czuwała nad niemi i sama dawała dobry przykład.

Pismo Święte mówi: „Po owocach ich poznacie je". Owoce zaś naszej pobożności, wydające takie kwiatki jak Marjawityzm—są złe i źle o nas mówią. Widocznie nasza pobożność polega tylko na klepaniu pacierzy, a nie sięga do serca i duszy kobiety, jeśli takie odszczepieństwa i herezje opanowują nasz naród.

Spójrzmy jak jest gdzie indziej. Wiemy, że we Francji przed wojną zupełny był upadek religji. Rząd bezwyznaniowy powyganiał zakony i zerwał stosunki z Rzymem, to jest przestał słuchać Papieża w sprawach religji.

Wojna wstrząsnęła całą Francją. I wierzący i niewierzący poczuli nad sobą moc Bożą i przed nią się ukorzyli. Ludność zaczęła powracać do zaniedbanego — katolicyzmu. Rozwinęła się dbałość o domy Boże. Od wybuchu wojny do chwili obecnej wzniesiono sto cztery (104) kościoły, kosztem pięćdziesięciu miljonów franków. W prowincjach bardziej przez wojnę zniszczonych, roboty te potrwają jeszcze lat kilka.

Prócz tego w czasie jeszcze działań wojennych (dziesiąty rok temu) powstał we Francji Związek Katolicki wieśniaków francuskich. Liczy on dzisiaj dziesięć tysięcy członków i co roku odbywa w Paryżu zjazd, zwany tygodniem wieśniaków. Związek ten zajmuje się sprawami stanowemi i zawodowemi swych członków, troszczy się o ich dobro, zarówno materjalne jak moralne, urządza dla nich odczyty, rekolekcje, pielgrzymki i t. d. Po za tem Związek ten opiekuje się seminarjami duchownemi, wydatnie dopomagając biskupom do ich utrzymania. Dobrowolnie więc całkiem i z własnego poczucia tej potrzeby — Związek przyjął nas iebie ciężar bezpłatnego dostarczania zboża i innych środków żywności dla seminarjów duchownych.

W jednym tylko departamencie (nasze województwo) zebrano w ten sposób w ostatnim roku 60.000 (sześćdziesiąt tysięcy) kilo zboża, zapewniając w ten sposób całoroczne utrzymanie klerykom, którzy w przyszłości jako kapłani staną do walki z bezwyznaniowością i sekciarstwem.

Tak Francja dba o odrodzenie i podtrzymanie katolicyzmu w swym narodzie. Tak dbają o to wieśniacy francuscy z kobietami wiejskiemi na czele.

Warto, by nasze kobiety wyciągnęły stąd dla siebie naukę.

Bo inaczej niech się nie oziwią, gdy przyszłość je potępi za ten rozwój sekciarstwa, czego jesteśmy świadkami w Polsce.

*W. Ż.*

## Wybór szkół zawodowych dla kończących szkoły powszechne.

(Ciąg dalszy).

18) Podobną szkołą niedaleko od tej jest szkoła prywatna, pani Sagatowskiej w Ustroniu. Dowiedzieć się w Wilnie, ul. Wileńska 26. Uczą się tam dziewczęta oprócz ogrodnictwa, pszczelarstwa i przerobów owocowych, t. j. marmelad i win owocowych.

Mamy jeszcze na wsi dwie szkoły zawodowe żeńskie:

19) W Iszczołnie (pow. lidzki)—krawiecczyzna, bieliźniarstwo.

20) W Dzięciole (pow. słonimski) — trykotarstwo, tkactwo, krawieczyzna i bieliźniarstwo. Przyjmują uczenice po 4-ch oddziałach szk. powsz. lub zdaniu odpowiedniego egzaminu. Kurs w Iszczołnie 3 lata, w Zdzięciole 2 i jeden rok praktyki w pracowni.

21) Kursy domowego gospodarstwa w Domu Św. Antoniego w Wilnie, Antokolski brzeg II. Kursy te obejmują: gotowanie, pieczywo, zapasy domowe, towaroznawstwo, pranie (nawet chemiczne), szycie, porządki domowe. Program podobny do programu Seminarjum Państwowego dla nauczycielek gospodarstwa domowego. Przyjmuje się uczenice od lat 14-tu, po ukończeniu 4-ch oddż. szk. powsz. Kurs 8-letni, opłata 5 zł. miesięcznie. Zajęcie od 8-mej rano do 6-ej wieczorem.

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Mostowa Nr. 1.